

Lepsze jutro było przedwcześniej

10 października 2014

Organizacja Współpracy Gospodarczej i Rozwoju ocenia, że przepaść między bogatymi i biednymi nie była tak wielka od początków rewolucji przemysłowej.

Wyborcza.biz informuje, że nowa publikacja OECD opisuje jakość życia na świecie na przestrzeni ostatnich 200 lat. Powstała na podstawie danych z 25 dużych gospodarek (w tym polskiej) ze wszystkich części świata. Nierówności w dochodach zmniejszały się stopniowo przez cały XIX w., aby wzrosnąć w czasach Wielkiego Kryzysu. Po II wojnie światowej przepaść między bogaczami i szarakami znowu zaczęła systematycznie spadać, dzięki socjaldemokratycznym politykom publicznym, co eksperci OECD określili mianem „rewolucji egalitarnej”. Jednak od lat 1980., wraz z przyspieszeniem procesu globalizacji i triumfem ideologii neoliberalnej, nierówności zaczęły rosnąć z ogromną szybkością i dziś osiągają rozmiary nienotowane od dwóch wieków.

– Globalizacja spowodowała zaostrzenie konkurencji wśród pracowników nisko wykwalifikowanych. Z tego powodu ich płace zaczęły rosnąć dużo wolniej niż pracowników wysoko wykwalifikowanych – tłumaczy prof. Witold Orłowski. Dodaje jednocześnie, że na rozwarstwienie dochodów „ogromny wpływ mają także reformy, które ograniczyły progresywność podatków”.

Do kalkulacji nierówności eksperci wykorzystali m.in. współczynnik Giniego, który przyjmuje wartości od 0 (maksymalna równość) do 100 (maksymalne rozwarstwienie). W 1820 r. uśredniony dla wszystkich badanych państw wskaźnik Giniego wynosił 45. Później malał, a do początkowej wartości zbliżył się jedynie w 1929 r. Później systematycznie spadał, by w 1980 r. osiągnąć najniższą wartość 36. Niestety, zaledwie

trzy dekady później zrównał się z wartością z początków badań. „Ogromny wzrost nierówności dochodów w skali globalnej jest jednym z najważniejszych – i niepokojących – trendów w światowej gospodarce w ostatnich 200 latach” – twierdzą autorzy raportu.

Według najnowszych danych Eurostatu od czasu przystąpienia Polski do UE wartość wskaźnika Giniego dla naszego kraju zaczęła się zmniejszać. – To po części efekt zmiany metodologii. Od pewnego czasu UE stosuje do tych obliczeń „dochód podlegający opodatkowaniu”, tymczasem w Polsce spora część dochodów powstaje w szarej strefie” – tłumaczy prof. Stanisława Golinowska, która bada rynki pracy, ochronę zdrowia i politykę społeczną. – W Polsce od pewnego czasu nierówności w dochodach utrzymują się na stabilnym poziomie, ale z powodu coraz gorszego dostępu do usług publicznych rosną nierówności w warunkach życia – podkreśla.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)